

GAZETA TYGODNIOWA

POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

Cena jednego egzemplarza 10 groszy, z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 6 złotych. Konto w P. K. O. 66,166.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL. — POCZTA I ST. KOL.: KONIECPOL. 3-1 TELEFON Nr. 13.



Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie, albowiem ich jest Królestwo niebieskie.

NIEDZIELA 3-cia PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO.

Lekcja czyli Czytanie

wyjęte z listu św. Piotra, rozdział 5-ty, od wiersza 6-go do 11-go.

Najmilsi! Uniżajcie się pod potężną ręką Boga, aby was wywyższył w czasie nawiedzenia; na Niego składajcie wszelkie troski wasze, gdyż On ma pieczę o was. Bądźcie trzeźwymi i czuwajcie, bo przeciwnik wasz, diabeł, krąży jako lew ryczący, szukając, kogoby pożarł; jemu opierajcie się, mocni w wierze, wiedząc,

że te same utrapienia spotykają także braci waszych, którzy są na świecie. A Bóg wszelkiej łaski, który nas w Jezusie Chrystusie powołał do wiecznej chwały Swojej, On was po krótkim cierpieniu uczyni doskonałymi, On was umocni i utwierdzi. Jemu niech będzie chwała i panowanie na wieki wieków. Amen.

Ewangelja święta

zapisana u św. Łukasza, rozdział 15-ty, od wiersza 1-go do 10-go.

W on czas: Zbliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. Faryzeusze zaś i uczeni szemrali, mówiąc: „Ten przyjmuje grzeszników i jada z nimi“! Powiedział im tedy taką przypowieść, mówiąc: „Któż z was, mając sto owiec, jeśli straci z nich jedną, nie zostawia na stepie dziewięćdziesięciu dziewięciu i nie idzie za tą, która zabłądziła, aż ją znajdzie? A gdy ją odnajdzie, bierze z radością na barki swe, a przyszedłszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, i mówi do nich: „Cieszcie się ze mną, albowiem odnalazłem moją owcę zbłąkaną“. Powiedziałam wam, że podobnież w

niebie będzie żywsza radość z powodu jednego grzesznika pokutującego, niż z dziewięćdziesięciu dziewięciu sprawiedliwych, którzy nie potrzebują pokuty. Albo—któraż niewiasta, mając dziesięć drachm, jeśli zgubi jedną drachmę, nie zapali światła i nie zamiecie domu i nie będzie szukać starannie, aż odnajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciół i sąsiadki, mówiąc: „Cieszcie się ze mną, albowiem odnalazłam drachmę, którą zgubiłam“. Podobna radość, po wiadom wam, jest wśród aniołów Bożych z powodu jednego grzesznika pokutującego.

Nauka z Ewangelji św.

Niepojęte jest miłosierdzie Boga nad grzesznikami. W dzisiejszej Ewangelji św. Pan Jezus zaznacza, że przyszedł szukać i zbawiać, co było zgineło. Przez całe swoje życie ziemskie okazywał grzesznikom tyle serca, że najwięksi zbrodniarze zbliżali się do Niego, aby słuchać Jego nauki. I nie tylko nie odrzucał ich od siebie, ale sam do nich się zbliżał, a nawet odwiedzał ich domy i przyjmował u nich gościnę. Nie podołało się to faryzeuszom i uczonym żydowskim, to też szemrali głośno, że Jezus przyjmuje grzeszników i jada z nimi. Wówczas Pan Jezus przytoczył im dwie przypowieści: jedną o owcy zgubionej, której dobry pasterz długo szukał, a gdy ją znalazł, wziął na ramiona swoje i zaniósł do owczarni, i drugą o drachmie, czyli pieniądzu, który zgubiła pewna niewiasta i dotąd go szukała, dopóki nie znalazła. Tak Panu Jezusowi chodzi o zgubione dusze ludzkie. I nic w tem dziwnego, wszak On te dusze stworzył dla nieba, wszak za nie oddał życie swoje na krzyżu.

Jakaż to pociecha dla biednych grzeszników! Jaka nauka, aby nie rozpaczali o zbawieniu i nie lękali się powrotu do Boga. Często się zdarza, że grzesznik, gdy wpadnie w grzechy, wstydzi się pójść do spowiedzi, stronić całe lata od kon-

fesjonatu. Tymczasem Jezus go szuka, upomina i woła do siebie, woła przez usta kapłanów, przyjaciół, przez głos sumienia. Niechże się nie lęka powrotu do Boga, bo Jezus nim nie wzgardzi, ale go weźmie, jak dobry pasterz na ramiona swoje i zanieś do owczarni, to jest do Kościoła świętego. Pomagajmy Zbawicielowi w szukaniu i nawracaniu biednych grzeszników, módlmy się o ich nawrócenie, upominajmy błądzących, zachęcajmy do spowiedzi tych, co obowiązek ten zaniedbują. Nasze apostołstwo w nawracaniu grzeszników będzie spełnieniem jednego z najważniejszych obowiązków Akcji katolickiej. Ks. St. M.

DZISIEJSZA LITURGJA.

Wszystkie modlitwy dzisiejszej Mszy św. wysławiają Boga, jako miłosiernego Ojca, pełnego dobrośliwej miłości w naszych utrapieniach i niedzicach.

Introit jest wołaniem zbłąkanej owieczki i tęsknotą grzesznych za odkupieniem:

Wejrzyj na mnie, Panie, zmiłuj się nademną, bom jest samotny i znękany.

Wejrzyj, Boże mój, na poniżenie moje i na pracę moją, a odpuść wszystkie grzechy moje.

Do Ciebie, Panie, podniosłem duszę moją. Boże mój, w Tobie ufam, a nie będę zawstydzony.

Do miłosierdzia Bożego zwraca

się Kościół w **Kolekcje** z prośbą, byśmy życiem doczesnem mogli zapracować na wieczność:

„Boże, Obrońco ufających w Ciebie, bez którego nic nie jest trwałem ani świętem, daj nam dla wielkiego miłosierdzia Twego przejść tak przez życie doczesne, abyśmy nie utracili wiecznego“.

W **Lekcji** św. Piotr wzywa do stanowczej walki przeciwko szatanowi i do ufności w miłosierdzie Boga, który da nam zwycięstwo i wieczny triumf w niebie.

Wzywaniu do ufności w pomoc Bożą dźwięczy również w **Graduale**:

„Złóż na Pana troski swoje, a On będzie miał pieczę o Ciebie.“

Gdy wołał do Pana, użył mi na mój głos pokoju od tych, którzy stanęli przeciwko mnie, alleluja, alleluja!

Bóg jest sędzią prawym, mocnym i cierpliwym, czyż będzie gniew Swoj wywierał każdego dnia? alleluja!

Miłosierdzie Boże szuka grzesznika, aż go znajdzie ku radości całego nieba. Wykazuje to Pan Jezus w dwóch porównaniach, zawartych w **Ewangelji**.

Radosnem echem tej myśli jest **Ofiarowanie**:

„Niechaj nadzieję w Tobie pokładają, Panie, wszyscy, którzy poznali Imię Twe, albowiem nie opuszczasz szukających Cię.“

Śpiewajcie Panu, którzy mieszkacie na Syonie, albowiem nie zapomniał modlitwy biednych“.

Inne modlitwy, jak Sekreta, Komunia i Pokomunia, są również błagalną prośbą i uwielbieniem miłosierdzia Bożego.

D.

—)x(—

Wykład Mszy św.**Druga część.**

Po odczytaniu Introitu kapłan rozpoczyna w imieniu ludu drugą część Mszy św. od **Kyrie eleison**.

W modlitwach u stopni ołtarza oczyściliśmy dusze z grzechów; wtedy staliśmy niejako w przedsionku kościoła i umywaliśmy ręce, jak to czynili chrześcijanie w pierwszych wiekach. W Introicie doszliśmy aż do bramy świątyni. Teraz stajemy niejako u drzwi niebieskiego Gospodarza i pukamy do nich pokornie, pukamy nie raz, lecz dziewięć razy, żeby zmiłował się nad nami. W tym celu kapłan udaje się ze strony Epistoły na środek ołtarza przed krzyż i tu naprzemian z ministrantami mówi 3 razy: **Kyrie eleison**, 3 razy: **Christe eleison** i 3 razy: **Kyrie eleison**. Są to słowa greckie i znaczą po polsku: „Panie, zmiłuj się“, — „Chryste, zmiłuj się“.

Słowa te są błagalnem wołaniem po trzykroć do każdej z Osób Trójcy Najświętszej i wyrażają doskonałą równość wszystkich trzech Osób Boskich, są więc krótkim wyznaniem wiary w tajem-

nie Trójcy Najświętszej.

Częste powtarzanie tej prośby oznacza, że modlitwa nasza jest usilna i gorąca.

Użycie tych greckich wyrazów we Mszy św. wzięło początek w pierwszych wiekach chrześcijaństwa. W publicznych modłach spo-

tykamy jeszcze inne wyrazy greckie np. Agios i Theos, i hebrajskie np. Amen, Alleluja, Sabaoth, Hosanna, Effeta i t. d. dla wykazania, że Kościół Katolicki jest powszechny, składa się z różnych narodów, i że Bóg powinien być chwਾਲony wszystkimi językami. d.c.n. D.

dziecko, a samo nie umie się zwracać do Boga.

Rycerstwo Jezusowe.

Od kilku lat rozwija się w Polsce stowarzyszenie dzieci, zwane Krucjatą Eucharystyczną czyli Rycerstwem Jezusowym.

Krucjata Eucharystyczna jest przystosowana do potrzeb dziecięcej duszy. To też tysiące dzieci garną się do tej organizacji.

W samej tylko Polsce Krucjata Eucharystyczna liczy 16 tysięcy dzieci w wieku od 7 do 16 lat. Rycerstwo Jezusowe chce pomóc rodzicom, aby ich dzieci, wzrastające w latach, rosły równie w łasce u Boga i ludzi.

Arcypasterz diecezji Kieleckiej gorąco poleca zajęcie się dziećmi przez tworzenie w parafiach Krucjaty Eucharystycznej. Przyjrzyjmy się temu stowarzyszeniu.

Organizacja.

Jak w każdym związku, tak i w tym jest prezwódz. Takim niewidzialnym wodzem Krucjaty jest Pan Jezus, widzialnym zaś Ojciec Święty. Dyrektorem Krucjaty w parafii jest ks. Proboszcz, w szkole ks. Prefekt. Kierownikiem zaś by-

wa katolicki czyn.

Ci, którzy pragną należeć do Krucjaty, przez 6 miesięcy podlegają próbie; po upływie tego czasu, jeśli się nadają, są uroczystie pasowani na rycerzy i otrzymują odznaki: kielich z Hostją na tle krzyża.

Obowiązki.

Rycerz przysięga miłować Pana Jezusa w Eucharystji, a miłość tę okazuje przez gorącą modlitwę, częste nawiedzanie Najśw. Sakramentu, słuchanie Mszy św. w niedzielę i święta, przystępowanie najmniej raz na miesiąc do Spowiedzi i Komunii św., sumienne wykonywanie obowiązków w domu i szkole, posłuszeństwo względem rodziców i nauczycieli, uczynność dla innych dzieci i starszych, ciche znoszenie przykrości i składanie ich Panu Jezusowi, jako wynagrodzenie za swe i innych ludzi grzechy.

Rycerze i rycerki pozdrawiają się słowami: „Króluj nam Chryste“ — odpowiadają zaś: „zawsze i wszędzie“ odmawiają krótką, co dzienną modlitwę. Każda Krucjata Eucharystyczna ma swoje hasło i swego patrona lub patronkę w niebie; otacza swemi hufcami Pana Jezusa w Eucharystji w czasie



Procesja Bożego Ciała w Warszawie.

Krucjata Eucharystyczna.

Braki dzisiejszego wychowania.

Żyjemy w czasach wielkich wynalazków, panowania ludzi nad przyrodą, ale zarazem odwrócenia uwagi od potrzeb duszy.

Miłość dla Boga, posłuszeństwo względem Kościoła, zaparcie się siebie w rodzinach naszych, szkołach i w sprawach społecznych spycha się na ostatnie miejsce.

Owoce takiego wychowania zbieramy już teraz. Samobójstwa nieletnich dzieci, bandytyzm, pijactwo, rozpusta, nieposłuszeństwo, okrutne obchodzenie się ze starymi rodzicami, stają się coraz częstszym objawem wśród młodzieży. Świadczy to wszystko, że rodzina i szkoła zaniedbały należytego wychowania dzieci, że nie przyzwyczały ich do kroczenia drogą prawości.

Potrzeba zajęcia się duszą młodzieży.

Katolickie stowarzyszenia młodzieży zwróciły uwagę na te braki. Przy współudziale swych członków pracują one usilnie nad wyrobieniem duszy, zbogacaniem jej w cnoty.

Wychowanie to jednak trzeba zacząć od najwcześniejszych lat

według słów Chrystusa, który powiedział:

„Pozwólcie dzieciom przyjść do mnie, a nie zabraniajcie im“.

Jakież mamy środki do religijnego wychowania dzieci?

Pierwszy i najważniejszy, to przykład rodziców, nauczycielstwa i otoczenia, drugi — gorąca modlitwa za dzieci; trzeci — nauczanie zasad wiary katolickiej, a w związku z nauczaniem idzie przyzwyczajanie do praktyk religijnych, jak pacierz, wymawianie pozdrowienia katolickiego, uczęszczanie do kościoła, przystępowanie do Spowiedzi i Komunii św.

Z chwilą, gdy dziecko przystąpiło do pierwszej Komunii św., rodzice uważają, że poznało już religię i nie troszczą się o rozwój jego duszy.

I podczas, gdy dziecko rośnie, rozwija się na ciele, rozwój jego duszy nie tylko nie idzie w parze, ale stopniowo zanika. Zaledwie dziecko trochę poznało Boga i nie zdążyło Go jeszcze głęboko ukochać, a już zostawia się je sobie samemu. Stąd pochodzi tyle nieszcześć moralnych w życiu młodzieży. Rodzice opuścili dorastające

adoracji, procesji, skupiając się przy swym sztandarze; na zebraniach śpiewa swój hymn, zagrzewa się do walki ze swemi wadami, do gorliwszego służenia swemu Wodzowi-Chrystusowi; dowiaduje się, o co ma modlić się przez cały miesiąc; wygłasza religijne wierszyki. Ma swoje piśmko „Oređownik“ (wychodzi w Pniewach — Zakłady św. Olafa), które wskazuje dzieciom wzory do naśladowania, zadaje wypracowania, pobudzające do zastanowienia się nad sobą. Kierownik Krucjaty Eucharystycznej znajdzie wskazówki do prowadzenia małych Krzyżowców w dwumiesięczniku „Hostja“; wychodzi w Krakowie, ul. Kopernika 26. Tamże mieści się Sekretariat Krucjaty Eucharystycznej, który udziela wiadomości w sprawie zakładania i prowadzenia tego dzieła.

Pożytek Krucjaty Eucharystycznej.

Rycerz i rycerka chętnie uczą się religii i swoje młodsze rodzeństwo zaznajamia z nauką o Bogu. Przez wzorowe zachowywanie się członkowie Krucjaty Eucharystycznej są apostołami nie tylko wśród rówieśników, ale często na wracają rodziców i sąsiadów.

Piękno to dzieło może się wydać niejednemu z czytelników za trudnem. W praktyce jednak okazało się zupełnie dostępne dla dzieci; przynosi ono obfite owoce dla młodego pokolenia, rodziców, nauczycieli, Kościoła i Ojczyzny.

Jeśli pragniemy przyczynić się do szczęścia doczesnego i wiecznego młodzieży, zakładajmy i prowadźmy w parafjach, szkołach po wszechnych, gimnazjach, seminarjach nauczycielskich Rycerstwo Jezusowe.

K. Widerakówna
kierowniczka Kruc. Euch.
w Imbramowicach

W 500-letnią rocznicę wiejskiej bohaterki Joanny Dark

(Dokończenie).

Pod Paryżem.

Kiedy król odzyskał koronę, a Orlean był wolny od wroga, Joanna była uważana, że posłannictwo jej było skończone.

— „Spełniłam, co mi Bóg zlecił — mówiła — oby Stwórca dozwolił mi wrócić do ojca i matki, aby im służyć i zająć się na nowo paszeniem bydła“.

Nie słyszała już teraz przedziwnych głosów. Jej święte nic już jej nie radziły. Lecz mimo to z rozkazu króla bierze udział w wyprawie na Paryż, stolicę Francji, który również był zajęty przez nieprzyjaciół. Inna jednak była wola



Ogród Oliwny w Jerozolimie.

Boża. Karol 7-my odnosi klęskę pod Paryżem, a Dziewica Orleańska zostaje ranna w ramię.

W więzieniu.

Gdy po kilkunastu dniach przychodzi do zdrowia, na rozkaz wodzów prowadzi na nowo walczących do boju, aż wreszcie w jednej z potyczek dostaje się w ręce wroga. Wtracono ją do więzienia w Rue zakuto w kajdany, trzymano w żelaznej klatce, jak dzikiego zwierza, a żołnierze w przeróżny sposób znęcali się nad nią. Zamęczano ją pytaniami, czasem niemającymi najmniejszego sensu. Wreszcie po długim procesie, gdy nie zdołano jej udowodnić żadnych win, ogłoszono ją jako heretyczkę za to, że nosiła męskie ubranie. Joanna wyrzekła się więc męskiego stroju i przywdziała szaty kobiece, mimo to skazano ją na dożywotnie więzienie o chlebie i wodzie. Ta kara nie podobała się wrogom Joanny, użyto podstępu, zabrano jej szaty kobiece i podłożono strój męski, gdy więc chciała wstać, musiała przywdziać ten strój. Oskarżono ją powtórnie i ją ko niepoprawną heretyczkę skazano na spalenie.

Spalenie na stosie.

Dnia 30 maja 1431 roku na rynku w Rue ułożono z chróstu stos, wprowadzono nań nieszczęsną dziewczę i przywiązano do słupa. Na głowę jej włożono czapkę, jakby mitrę z napisem: „Heretyczka, powtórnie upadła, odstępczyni, bałwochwalczyni“. Stojąc już na stosie, Joanna wyraziła życzenie, aby trzymano przed jej oczyma

krzyż. Nim płomienie ogarnęły stos, prosiła wszystkich o przebaczenie i modlitwy, a kapłanów o Mszę św. za swą duszę, do ostatniej chwili modliła się, wymawiając głośno święte imiona Jezusa i Marii.

Joanna Dark ogłoszona świętą.

Tak zginęła ta, której Francja zawdzięczała wybawienie, a Karol 7-my koronę. Lud płakał, ale nie mógł nic przeciwdziałać. Lecz nie zastygły jeszcze popioły dziewczyny, a wokół dały się słyszeć głosy, że święta zginęła na stosie. Nawet wrogowie mówili: „Spaliłmy świętą“.

To też wyrok, potępiający Joannę, nie mógł się utrzymać. Domagano się powtórnego procesu. Jakoż już w roku 1455-ym z rozkazu papieża przeprowadzono proces, przywracający cześć dziewczyny. Dnia 6-go stycznia 1909-go roku papież Pius 10-ty uznał jej cnoty za bohaterskie, a 9-go kwietnia 1909-go roku ogłosił ją błogosławioną. Dnia 6 maja 1920-go roku papież Benedykt 15-ty policzył ją w poczet Świętych. Wreszcie obecny papież Pius 11-ty dnia 2-go maja 1922-go roku nadał jej tytuł „Patronki Francji“, drugiej po Najświętszej Pannie.

K. Jelonkowa.

PRZYSŁOWIA.

Pan Jezus pyta świętego Wita:

— Czy nie wiecie Wicie,
ile ziarn będzie w życie?

— Nie słyszę Panie,
aż połowa ptactwa śpiewać przestanie
Ale niechno troszkę się uciszy,
A Wicio usłysz.

Pierwsza narodowa pielgrzymka Polska do Ziemi Świętej.

W Ogrodzie Oliwnym.

Do bazyliki Krwawego Potu Pana Jezusa przylega niewielki klasztor Ojców Franciszkanów. Obok kościoła jest niewielki ogród, w którym rośnie 8 bardzo starych drzew oliwnych. Drzewa te, jak głosi podanie, miały być świadkami modlitwy Pana Jezusa w Ogrójcu. Ogromne te drzewa tak są grube, że zaledwie pięciu mężczyzn zdoła je objąć u spodu; wypróchniały i porozpadały się od długiego wieku, lecz mimo to są zielone i wydają owoce. Pomędzy temi drzewami Franciszkanie chodzą piękne kwiaty, które, zaszuszone i nalepione na obrazki, rozdają pielgrzymom na pamiątkę.

„Grota Konania“.

W ogrodzie po drugiej stronie drogi jest grota, zwana powszechnie „Grota Konania“. Ma ona 17 metrów długości, szerokość niejednokrotną wszędzie, dochodzi do 9 metrów, a wysoka 3 i pół metra. W grocie tej są 3 ołtarzyki, przy których odprawiają się Msze św. Przez długi czas uważano tę Grotę za miejsce Krwawego Potu Pana Jezusa. Starożytne opisy opiewały, że nad miejscem Krwawego Potu stał kościół i że przed wielkim ołtarzem była skała, na której klęczał P. Jezus. Ojcowie Franciszkanie, do których należy cały ogród Getsemani, postanowili w ostatnich czasach zbudować kościół nad miejscem Krwawego Potu. Kościół ten miał właśnie stać nad ową Grotą konania. Kiedy jednak zaczęli kopać ziemię w ogrodzie, natrafili na fundamenty pierwotnego kościoła. Fundamenty te zgadzały się zupełnie z wielkością opisywanego kościoła z czasów starożytnych, odkopano wielki ołtarz i ową skałę, na której Pan Jezus krwią się pociał.

Na tych więc starych fundamentach wzniesli wspaniałą bazylikę, którą już opisywałem wyżej.

Kościół Grobu Najśw. Maryi Panny.

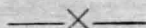
Wracając z Ogrójca do Jerozolimy, przed samym mostem na Cedronie po prawej stronie stoi kościół, w którym wedle podania miał się mieścić Grób Najśw. Maryi Panny, a z którego wzięta została do nieba. Kościół ten jest niepokorny i niewysoki, gdyż tylko wejście ma na powierzchni ziemi, sam zaś mieści się pod ziemią w krypcie, mającej 30 metrów długości i 8 metrów szerokości. Wchodzi się do tej krypty po 48 schodach, w kościele tym jest zupełnie ciemno, gdyż oświetlony jest



Grób Matki Boskiej w dolinie Józefata.

samymi lampami. Grób Najśw. Maryi Panny znajduje się po prawej stronie od wejścia za ołtarzem greckim. Kościół ten jest bardzo zaniedbany, należy do Greków schizmatyków. (c.d.n.)

Ks. St. Marchewka.



Gruźlica czyli suchoty

W jaki sposób zarazek gruźlicy przedostaje się do naszego organizmu?

Kiedy poznaliśmy już, jak wygląda zarazek gruźlicy, co wpływa na jego rozwój i co mu szkodzi, nasuwa się pytanie, w jaki sposób ten zarazek przedostaje się do naszego organizmu.

Można powiedzieć ogólnie, że wszelkimi drogami.

Najlepiej zrozumiemy to na przykładach. Małe dziecko pęza po podłodze. W izbie jeden z domowników jest chory na gruźlicę, kaszle, pluje na podłogę, więc w kurzu może być dużo laseczników. Jeżeli dziecko takie skaleczy się, to przez ranek mogą się przedostać laseczki do krwi, a już stamtąd do całego organizmu.

Innym znowu razem dziecko ma rączki pobrudzone kurzem, zmieszanym z lasecznikami gruźlicy; rączkami temi bierze chleb lub inne jedzenie. W ten sposób

mogą dostać się laseczki do dróg pokarmowych.

To znowu w gospodarstwie jest chora krowa na gruźlicę, matka daje mleko dziecku nieprzegotowane, laseczki, tam zawarte, dostają się znowu do dróg pokarmowych.

Wyżej przytoczone sposoby zakażenia są stosunkowo rzadkie, gdyż sok, znajdujący się w żołądku, stara się laseczki zabić. Najczęstszą drogą, przez którą przedostają się zarazki gruźlicy do organizmu, są narządy oddechowe czyli płuca.

To też najczęściej spotykamy się z gruźlicą płuc.

Środki obronne w organizmie.

Niejednemu przyjdzie na myśl pytanie: Mówi się, że lasecznik gruźlicy jest bardzo złośliwy. Tym czasem w każdej niemal wsi słyszymy, że ten i ów zmarł na gruźlicę; znaliśmy ich, niektórzy byli nawet naszymi krewnymi, spotykaliśmy się z nimi, przebywaliśmy, a nawet mieszkaliśmy razem. Nieraz przy nas pluli i kasłali, a przecież nie chorujemy na gruźlicę. Więc jakże to pogodzić ze złośliwością i wrażliwością gruźlicy?

Otóż laseczki, których dużo znajduje się szczególnie w izbach nieprzewietrzonych, ciemnych i brudnych, przedostają się bezwa-

runkowo do naszego organizmu.

Ale, jak już poprzednio wskazałem, organizm nasz ma pewne środki obronne. Naprzykład, żołądek ma sok, zawierający kwas solny, który stara się zabijać i niszczyć te zarazki. Przy skaleczeniach skóry krew w ranach krzepnie i w ten sposób zamyka zarazkom drogę do naczyń krwionośnych. Nos nasz, przez który przeważnie oddychamy, pokryty jest śluzem. Na śluzie przykleja się kurz razem z zarazkami. Co pewien czas zostaje on wydzielany (smarkanie się).

Mimo to jednak część laseczników przedostaje się do płuc. Lecz i tu organizm nasz stara się zarazek zwalczać.

d. c. n.
dr. med. Wacław Januszewski.

—)x(—

Rośliny lecznicze.

Gdzie rosną, kiedy kwitną, co i kiedy zbierać, jak suszyć i pakować?

(Dalszy ciąg wykazu).

Podbiał lekarski (Petasites officinalis). Ziele trwałe. Zbierać liście i suszyć je na słońcu lub w suszarni, poczem zmiąć w watowatą postać i pakować do worków.

Babka wąkolistna albo lancetowata (Plantago lanceolata). Ziele trwałe, rosnące nad rowami, po miedzach i odłogach, w koniczynie. Kwitnie prawie całe lato. Zbierać liście przez całe lato; suszyć w cieniu; pakować do worków.

Rdest ptasi albo świńska trawa (Polygonum aviculare). Ziele roczne. Kwitnie całe lato. Zbierać

przez lato oprócz jesieni całą nadziemną roślinę. Suszyć w suszarniach, pakować do worków.

Kurze ziele (Polentilla tormentilla). Roślina trwałe, znaleźć ją można w zaroślach, na łąkach, pastwiskach i miedzach. Zbierać korzenie bez drobnych korzonków w końcu lata albo na wiosnę. Pokrajać i suszyć w suszarniach, pakować do worków.

Tarnina albo ciernie (Prunus spinosa). Krzew, kwitnie w kwietniu i maju. Zbierać całe kwiaty podczas kwitnienia. Suszyć na papierach, by pozostały jasne, pakować do worków.

Dąb (Quercus). Drzewo. Zbierać żołędzie, gdy są już dojrzałe, oraz korę jedno - dwu - i trzechletnią, gdy tylko jest miazga. Suszyć drobno pokrajaną korę w suszarniach, żołędzie zaś w suszarniach i w piecu; pakować do worków.

Kruszyna (Rhamnus frangula). Krzew, rosnący w gajach i wilgotnych lasach. Kwitnie całe lato. Zbierać w marcu, kwietniu i maju korę; suszyć ją w dobrym przewiewie, by nabrała barwy żółtej lub żółto-czerwonej; pakować do worków.

Róża polna albo psia (Rosa canina). Krzew rosnący na polach, miedzach i w ogrodach. Zbierać w jesieni czerwone owoce bez ziarenek. Suszyć w piecu po chlebie ale tak, by nie przypalić; pakować do worków.

c. d. n.

P. Gałaska.

Czytajcie „Gazetę Tygodniową“!

GOSPODARSTWO.

Rola i jej uprawa.

Szkodliwość dzisiejszych narzeków.

Często się słyszy, że niewarto zabiegać, usilnie pracować, bo wszystko, co rolnik wypracuje trzeba sprzedać za pół darmo. Na nic niema ceny. Niewiele brakuje, żeby takie puszczyki zachęcały nas rolników, abyśmy założyli ręce i nic nie robili. Otóż takie gadanie jest zgubne, szkodliwe i grzeszne. My nie tylko nie mamy niczego zaдуо, ale gdybyśmy mieli dwa, trzy razy więcej, zużyjemy z korzyścią i pożytkiem. Zastanówmy się nad tem.

Nędza na wsi.

Według ostatnich obliczeń w całej Polsce mieszka 31 milionów 187 tysięcy ludzi, z tego więcej jak 20 milionów na wsi. To, co sprzedajemy, jak: świnie, masło, jajka, drób, — spożywa ludność miejska, a co dla wiejskiej? Bardzo mało. Wszystko wywólcimy na sprzedaż, bo wieczne łakniemy grosza. Czy dużo jest takich gospodarzy na wsi, którzyby na swój użytek zabili choć jednego wieprzka w roku? Kiedy ładujesz tuczniaka na wóz, żeby go wywieźć na sprzedaż, czy nie przychodzi ci na myśl, jakby ten wieprzek przydał się w domu? I ty, i dziecko twoje byłoby mu rade, bo to i salceson i okrasa i boczek i kielbasa, aż się człowiek oblizuje na samą myśl. Ale te pokusy trzeba odpędzać, bo na złotówki, które się za niego weźmie, czeka bez liku dziur do zat-

J. EMONTS.

98)

Przygody w Kamerunie.

Przedruk zastrzeżony.
Powieść.

Książd Gennard zwrócił się wów czas do otoczenia i rzekł:

— Oto początek pojednania. Wi dzicie, że nie żądałem nic niemożliwego. Kenfui miałby doprawdy chyba więcej powodów do odrzucenia zgody od was, ponieważ w Kanczi odcięto mu rękę. Naczelniku Majito, teraz myślę, że i dla ciebie nie będzie to trudnem naśladować przykład jednego z twych własnych poddanych.

— Wiele żądasz, o biały, lecz niech i tak będzie. Uczynię to, gdy naczelnik Kanczich poda rękę Tszobom, klnę się na własne imię!

— Posłuchaj mnie, wielki naczelniku Tszobów. Jesteś człowiekiem mądrym. A kto pragnie uczynić coś dobrego, ten nie odkłada tego na później. Kanczi opowiedzą w domu u siebie, że podałeś im dłoń

do zgody i będą sławili twą wspaniałość i dobroć. Będzie to decydującem i dla Kanczich, by i ze swej strony zaniechali krwawej zemsty. Ktoś musi zrobić początek, a u nas w kraju białych ludzi mówią: „Mądry głupiemu zawsze ustąpi!“ Czyż nie zechcesz być najmędrszym i najwspanialszym?

— Biały mężu, — odpowiedział Majita, — mówisz słowa, którym oprzeć się nie można. Co nie udało się żadnemu człowiekowi, udaje się tobie.

I zwróciwszy się do Kanczich, podał im dłoń, uściśnął ich prawie i rzekł silnym głosem.

— Oto moja ręka! Niech idzie w niepamięć dawna zwada i niech zapanuje przyjaźń między oboma naszymi plemionami. Powiedźcie to swojemu naczelnikowi.

Czyn ten musiał niemało kosztować starego murzyna. Dlatego książd Gennard przyskoczył szyb-

ko, ujął rękę naczelnika i dłoń jednego z Kanczich i rzekł:

— Oto najpiękniejsza chwila mego pobytu w Tszobie. Twoja wspaniałość, naczelniku, cześć ci przynosi. Swą mądrością dokonałeś najtrudniejszego, a zatem i najpiękniejszego dzieła w twym życiu. Oby Wielki Duch błogosławił tę przyjaźń!

Wobec tego postępk naczelnika nie mogli i dostojnicy odmówić Kanczim podania ręki do zgody.

Książd Gennard był nader uradowany i okazywał żywo swą radość.

Długo jeszcze rozmawiał z Majitą i jego otoczeniem i wyjaśniał im swe plany, dotyczące osadnictwa. Mówił, że pragnie zbudować tu zagrodę dla siebie, by strzec za wartego przymierza, szerzyć naukę o Wielkim Duchu i nauczyć Kanczich i Tszobów sztuki książkowej. Wszystko to malował zebranym w barwach tak jaskra-

kania. — Zamało więc masz wieprzków. Gdybyś upał 5 do 6 w roku, to i dla ciebie zostałyby jeden lub dwa. Nie stać cię na to, bo źle gospodarujesz. A jak z nabiałem? To samo. Każdą kwaterek masła sprzeda się handlarzom, a jakby ona się przydała w domu! Niedosyć, że masła niema, ale przynajmniej przez pół roku nie masz kropli mleka w ustach. Zamało masz nabiału. Z jajkiem i drobiem to samo; wszystko na sprzedaż, dla siebie nic. Kurę zjesz jak zdechnie, albo ugotujesz kobiecie, kiedy chora na małe. Czy nie przychodzi ci na myśl, że tak być nie powinno, że trzeba zmienić ten porządek, a raczej nieporządek?

Wydarzenie przy zwiedzaniu gospodarstwa.

Człowiek przy swojej pracy powinien mieć pożywne, smaczne jadlo. Tymczasem my wszystko najpożywniejsze sprzedajemy, a sami żywimy się oskrobinami. Cemu to przypisać? Czy nie mamy do tego jadła ochoty? Mamy, ale praca nasza jest nieumiejętna, dla tego też mało wydajna. Nie będę dowodził, jakimi jesteśmy amatorami kielbasy, każdy o tem wie dobrze, opiszę tylko jedno zdarzenie, jakie mnie spotkało. Zwiedzałem raz gospodarstwo. Było nas siedmiu. Podwieczór przyszliśmy zmęczeniu i głodni do jednego gospodarza, który był znany w okolicy, jako wzorowy rolnik. Gospodyni wniosła miskę kielbas i bochen chleba, jak księżyc. Aż się widniej i jaśniej zrobiło od tego zapachu i widoku. Wziąłem kawałek, towarzysze też się nie dali

wych i pięknych, że Majita mówił uśmiechając się:

— Pewny jestem, że dokonasz swego dzieła i spodziewam się, że dożyję tego jeszcze.

W dalszym ciągu omawiano szczegóły podróży, do której obiecał był Majita tragarzy. W wesołym nastroju rozeszli się w końcu do domów.

Przed wieczorem udał się ksiądz Gennard raz jeszcze do zagrody naczelnika, by zanieść mu wyrazy pożegnania. Nazajutrz z brzaskiem dnia wybrał się w drogę do Kantezi.

Ostatnie trudności.

Podróż powrotna do Kantezi od była się bez wypadku. Już następnego dnia popołudniu karawana przybyła do miejsca przeznaczenia. W pobliżu wioski zaczęli powracający Kantezi wydawać głośne okrzyki, którymi zawiadamiali ziemków o swem uwolnieniu przy pomocy białego.

prosić, rozpoczęło się chrupanie, bo była przypiekana i przedziwne go smaku. W tem podchodzi do mnie gospodarz i mówi, że jeszcze nie pokazał knurków. Czas nagle, bośmy się spieszyli na pociąg, poszedłem zaraz obejrzeć, choć miałem jakieś złe przecucie. Zabawiłem może z 10 minut. Wracam. Czy myślicie, że co zostało? Pusta miska! Nawet niktby się nie do myślił, co na niej było. Zapowietrzono żarłoki — myślę sobie, — żebyście już i miskę zeżarli, to by przynajmniej śladu nie zostało. Zezwalałem ich jeszcze później na drodze od żarłocznych wilków. Ale co to pomogło! Kielbasy już nie po wachałem.

Ks. Izydor Kowalski.

Znaczenie obornika.

Na ziemiach piaszczystych.

Dobroczynne oddziaływanie obornika zawdzięczamy nie tylko jego pokarmowym składnikom, ale i dużej zawartości próchnicy, której znaczenie jużśmy poznali w poprzednich rozważaniach. Rzecz prosta, że działanie próchnicy w oborniku tem silniej się zaznaczy, im bardziej dana gleba potrzebuje próchnicy. Pod tym względem na pierwsze miejsce wysuwają się ziemie piaszczyste, cierpiące na brak wilgoci. Na piaszczystych możemy się nie obawiać nigdy przenawożenia obornikiem.

Szkodliwość nawozu nieprzeżniłego.

Im częściej i obficie nawozimy gnojem zwierzęcym, tem szybciej gleba taka będzie poprawiać swe

własności i szybciej będą wzrastać plony. Ale z jednym warunkiem: trzeba nawozić gnojem dobrze przegniłym, przetrawionym, przemacerowanym, przefermentowanym, jak to różnie nazywają, gdyż na ziemiach bardzo suchych nawóz słoniasty w suche lata może spowodować obniżenie plonów, czyli tak zwane „wypalenie“. Dla czego? Dlatego, że nawóz nieprzeżniły musi sam zużyć dla siebie dużo wody, aby mógł zamienić się w próchnicę. Zamiast więc dodać wody roślinom, zabiera ją. Mało tego, okazało się jeszcze, że słoma nieprzeżniła dostarcza obfitego pokarmu różnym szkodliwym chwastom, które plony roślin obniżają.

Jak powiększyć ilość obornika?

Pamiętając o tej przestrodze, musimy się zastanowić nad sposobami powiększenia ilości obornika oraz poznać zasady jego stosowania. Pierwszą zasadą, aby obornika było dużo — jest obfite ślania pod inwentarzem. Nie ilość krów, nie ilość słomy nimi skarmionej rozstrzyga o ilości próchnicy w oborniku, lecz w pierwszym rzędzie ilość zużytych podścieli. Ścielmy, ile się da! Choćby inwentarz stał w słomie po same brzuchy, obornik przez to nie będzie gorszy. Mniej za to skarmiajmy słomy, zastępując ją paszami soczystymi i treściwymi, — o czem obszerniej mówieliśmy w swoim czasie — a napewno i krowa i kieszka nasza, a i sam obornik dobrze na tem wyjdą.

d. c. n.

inż. Lech Rościszewski.

We wsi zapanowało wielkie zamieszanie, tem większe, że naczelnik był nieobecny, gdyż jeszcze rankiem udał się był ze swymi do stojnikami do oddalonej plantacji i miał powrócić dopiero wieczorem.

Czy białego należy przyjać, czy wypędzić? Radzono tak i owak.

Co powie naczelnik? Wreszcie szczęśliwy powrót jeńców z Tso by rozstrzygnął sprawę o tyle, że najstarsi we wsi pozwolili przynajmniej białemu zatrzymać się na placu przed zagrodą naczelnika i oczekiwać tam powrotu wodza. Nikomu jednak nie było wolno zbliżać się do niego i mówić z nim.

Radość ludu z powrotu jeńców była szczerą i objawiała się głośniejszymi okrzykami. Otoczono ich ze wszad, każdy chciał wypytać się o wszystko i coraz więcej ludzi zbiegało się na plac, by przywitać najpierw powracających, a następnie wśród szeptów i gestykulacji przypatrywać się dziwnemu bia-

łemu, który rozłożył się tam obozem.

Tymczasem oswoobodzeni jeńcy opowiadali swe przygody, opisywali swe męczarnie i głośno wysławiali białego, który ich uwolnił. Nigdy jeszcze nie widzieli tak dobrotliwego, a tak mądrego człowieka. Opowiadali także wśród ogólnego zaciekawienia tłumy o naczelniku Majicie, który za poradą białego podał im dłoń przymierza. Kilkakrotnie musieli opowiadać to samo i odpowiadać na liczne zapytania.

Pora była spóźniona, a naczelnik ciągle jeszcze nie było. Oswoobodzeni jeńcy polecili dlatego swe mu wybawcy wyznaczyć chatę na nocleg, i to tę samą, którą już zamieszkiwał poprzednio. Z przyjaźni do białego odważyli się wykroczyć przeciw przepisowi, który zastrzega naczelnikowi wyłączne prawo udzielać gościnności obcym. Postarali się także o pożywienie. (c. d. n.)

Niestłychana napaść

na J. E. Ks. Biskupa Łosińskiego

W niedzielę 17-go maja b. r. o godzinie 12-ej w południe odbył się w Kielcach doroczny zjazd przedstawicieli podokręgu Związku Strzeleckiego. Przybyło 109 wysłanników. W świetlicy Związku na miejscach honorowych zasiadli przedstawiciele rządu, wojska, społeczeństwa oraz członkowie głównego zarządu p. p. Zygmunt Hempel, Gliński i inni. Po dokonaniu wyboru władz, przyjęto cały szereg wniosków oraz napaściwą uchwałę przeciwko ks. Biskupowi Kieleckiemu.

Jest rzeczą wprost trudną do zrozumienia, aby w obecności przedstawicieli rządu jakikolwiek zjazd podejmował uchwałę przeciwko wysokiemu dostojnikowi Kościoła katolickiego i to na zjeździe młodzieży. Czy można sobie wyobrazić większe wypaczenie wychowania młodego pokolenia? Czy nie jest to objaw, który musi napęlić lękiem o przyszłość narodu serce każdego zdrowo myślącego obywatela kraju?

Stowarzyszenia społeczne, oświatowe i religijne diecezji Kieleckiej wystąpiły w obronie swego Arcypasterza, ogłaszając następujące

Oświadczenie:

„Niewiarygodnem się wydaje, żeby ktoś śmiał wystąpić z zuchwałemi zarzutami przeciwko znanemu powszechnie ze swej działalności w duchu religijnym i patriotycznym dostojnikowi Kościoła katolickiego w Polsce, J. E. Ks. Biskupowi Łosińskiemu, Pasterzowi diecezji Kieleckiej. Już w r. 1919, nie lękając się zaborców-moskali, mówił w Zawierciu nasz Pasterz o niechybnem wskrzeszeniu państwa polskiego. Wszyscy zaborcy i okupanci uważali Go za patriotę polskiego, a swojego wroga, dlatego też moskale zamierzali zesłać go do Zytomierza, Niemcy trzymali Go pod strażą, a Austriacy mieli już wyrok gotowy wywiezienia Biskupa do twierdzy. Cała dotychczasowa działalność J. E. Ks. Biskupa Kieleckiego świadczy o jego głębokiem poczuciu narodowem i państwowem. Ks. Biskup niczego bardziej nie pragnął, jak ugruntuowania narodu i państwa polskiego na zasadach religijnej i moralności katolickiej we wszelkich przejawach życia publicznego i prywatnego.

Związek Strzelecki w Kielcach na swym podokręgowym zjeździe dn. 17-go maja b. r. ośmielił się wystąpić z niestłychaną uchwałą przeciwko naszemu Pasterzowi, poważanemu i umiłowanemu przez całe zdrowo myślące społeczeństwo polskie, któremu na sercu leży nie-spożyte dobro narodu i państwa polskiego.

Z największem oburzeniem i potępieniem odpierając te i wszelkie inne napaści na osobę i działalność duchownego Przewodnika diecezji Kieleckiej, stwierdzamy naszą gotowość i nadal według jego pasterskich wskazań trwać w Chrystusowej służbie dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej. Ukochanemu naszemu Arcypasterzowi wyrażamy z serca, peł-

nego synowskiej miłości i przywiązania, najgłębszą część i hołd.“

Tu następują podpisy różnych organizacji społecznych, oświato-

wych i religijnych, oraz prywatnych osób różnych zawodów i warstw, które się przylączają do powyższego oświadczenia.

Kronika z życia naszych parafii.

SOBKÓW (powiat Jędrzejowski).

Konsekracja dzwonów.

Dnia 8-go maja b. r. przybył do naszej parafii J. E. ks. Biskup Łosiński, powitany na stacji kolejowej przy pięknej bramie, przybranej w zieleń. Drogę 3 kilometrów do kościoła Arcypasterz przebył pieszo. Przy drugiej bramie oczekiwał Dostojnego Gościa parada kościelna, Straż Pożarna, Stowarzyszenia Młodzieży; przy ostatniej zaś bramie ustawiły się dzieci. Chór dziewcząt szkolnych wykonał śpiew na cześć Arcypasterza, jeden zaś z druhow Stowarzyszenia wypowiedział kilka pięknych słów powitania, poczem ruszył pochód do kościoła. Odbyła się zaraz konsekracja trzech dzwonów, kupionych z ofiar parafian, staraniem ks. Proboszcza Leona Króla, poczem Ks. Biskup bierzmował wiernych, odprawił sumę i wygłosił kazanie, w którem wyraził szczególniejsze zadowolenie z tego, że w parafii istnieją Stowarzyszenia Młodzieży. Chwile z pobytu Arcypasterza długo pozostaną w naszej pamięci.

B. Grzybeń.

OGRODZIEŃ (pow. Olkuski).

Odwiedziny arcypasterskie.

Dnia 17-go maja b. r. przybył do Ogrodzieńca pieszo z Chechła J. E. ks. Biskup Kielecki, Augustyn Łosiński. Z powodu upału, suszy i falistej drogi przejście to miejscami było dość uciążliwe.

Na spotkanie Dostojnego Gościa wyszli do pierwszej bramy, zbudowanej na krańcach miasteczka, licznie zgromadzeni parafianie z duchowieństwem i ks. proboszczem H. Grochulskim na czele.

W imieniu parafian powitał Arcypasterza p. Józef Kupczyński, wyrażając swą radość z odwiedziny i prosząc dla wszystkich o błogosławieństwo.

Przy bramie strażackiej złożył raport Straży Pożarnej okręgowy naczelnik p. inż. Hawran, z fabryki „Wiek“, po nim zaś dwóch młodych strażaków wręczyło Najdostojniejszemu Pasterzowi wiązaną kwiatów.

Przy trzeciej bramie, przedstawiciel Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej druha Robert Pilarski, powitał Dostojnego Protektora, w słowach gorących i pełnych uczucia.

Przy następnej bramie syn Augusta Jarzy wypowiedział w imię

niui działwy parafjalnej powitalny wierszyk. Wreszcie blisko samej świątyni przemawiał w imieniu Bractwa Różańcowego prezes p. Hilary Nędza, a po nim mistrz nowicjusów terejarskich, p. Filip Krawczyk.

W procesji wzięli również udział przedstawiciele Sokolstwa z Zawiercia.

Po przybyciu do świątyni Arcypasterz udzielił błogosławieństwa, poczem na cmentarzu kościelnym przemówił do licznie zebranych parafian. Nawiązując do prośby o błogosławieństwo, przedstawił, co ono znaczy, co daje i do czego jest potrzebne.

Błogosławieństwo potrzebne jest do wszelkiej pracy i zbiorowego wysiłku, potrzebne i w życiu religijnem dla zwalczania wszelkich trudności, a szczególnie wewnętrznych ze strony sekciarzy; najczęściej bowiem jesteśmy w tem położeniu, że poza własnym wysiłkiem tylko na pomoc Bożą możemy liczyć.

Pasterz błogosławi chętnie, bo wie, że błogosławieństwo przynosi moc, odwagę do cierpliwego przetrwania czasu udręki i doświadczenia. Ze strony proszących potrzebna jest jednak szczerza chęć i dobra wola. Arcypasterz zakończył swe przemówienie życzeniem, aby przy błogosławieństwie Bożem szerzyło się w parafii Królestwo Boże.

Następnie odbyło się nabożeństwo żałobne, zwiedzanie kościoła i zakrystji, oraz bierzmowanie, do którego przystąpiło kilkaset osób.

Według zeznania ks. Proboszcza H. Grochulskiego w parafii istnieją: Bractwo różańcowe, 38 kółek żywych róż, Trzeci Zakon św. Franciszka, Apostolstwo modlitwy, Krucjata Eucharystyczna, Rozkrzewienie Wiary przy Bractwie różańcowem i Dzieciństwo Pana Jezusa w szkole powszechnej, z organizacji zaś społecznych: cztery Straże Pożarne, Kółko rolnicze, Kółko Gospodyń Wiejskich, Biblioteka parafjalna w związku i Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej.

W czasie pobytu księdza Proboszcza H. Grochulskiego w parafii Ogrodzieńce został otoczony cmentarz grzebalny siatką drucianą, umocowaną na betonowych

słupach, alejki na cmentarzu wysadzono 120 drzewkami morwowymi, dach na kościele wyreperowano, zakrystję wraz ze skarbcem całkowicie odświeżono i wymalowano. Oprócz tego do użytku liturgicznego zakupiono szereg przedmiotów.

Suma wydana przez ten czas na potrzeby kościelne wynosi 13,500 złotych, zebranych ze składek. Szczególną pomoc okazywały Zarządy fabryk, znajdujących się w granicach parafii. Zostały też doprowadzone do porządku parafjalne zabudowania mieszkalne i gospodarcze.

Następnego dnia rano Najdostojniejszy Pasterz odprawił cichą Mszę św., po której udzielał Sakramentu Bierzmowania.

Uroczystą sumę w otoczeniu kleryków celebrował ks. prałat Józef Pawłowski, wicerektor Seminarjum Duchownego w Kielcach. Po sumie Najdostojniejszy Pasterz przemówił po raz drugi od stopni ołtarza na cmentarzu kościelnym o życiu z wiary, nawoływał do trzeźwości, uczęszczania do kościoła i Sakramentów świętych, do codziennego oszczędzania. Serdecznie też zwrócił się do młodzieży, nawołując, by wstępowała w szeregi katolickich Stowarzyszeń, pochwalił chór kościelny za jego piękne i podniosłe śpiewy, wreszcie zlecił parafię opiece Bożej i Matki Najświętszej.

Około godz. 3-ej po południu udał się Dostojny Arcypasterz na dalszą wizytację do Giebla.

Obecny.

TOKARNIA (powiat Kielecki).

Pożar.

W niedzielę 10-go maja b. r. o godzinie 8-ej rano powstał tu groźny pożar. Z niewiadomych przyczyn zapalił się dom A. Piłata: w krótkim czasie ogień przeniósł się na niedaleko stojącą stodołę i stajnię. Niebezpieczeństwo zagrażało całej wsi z powodu wiatru. Przybyły Straże Pożarne z Chęcin i okolicy; przy dużych wysiłkach zdołały one pożar umiejscowić. Wieś tutejsza jest dość duża i zamieszkała, a jednak nie posiada jeszcze własnej straży. Kiedy zaś wybuchnie ogień, słyhać narzekania, że sąsiednie straże przyjechały za późno. Może nareszcie gospodarze naszej wsi zmadrzeją i przystąpią do założenia własnej Straży Pożarnej.

B. G.

KONIECPOL.

Artystyczny teatr i chór.

Na oba dni Zielonych Świątek przybył do Koniecpola zespół teatralny z Częstochowy razem z chórem śpiewaczym z Rakowa.

Pod kierunkiem p. Dębowskiego

go chór ten wykonał w kościele podczas wotywy i sumy wyłącznie na głosy męskie piękne śpiewy. Kto ma cokolwiek duszę artystyczną, musiał podziwiać niezwykłą harmonję, cieniowanie i potęgę świetnego śpiewu.

Wieczorem dnia 24-go maja na sali parafjalnej ci sami artyści wykonali szereg przepięknych utworów. Naprzót chór pod kierunkiem p. Dębowskiego odśpiewał artystycznie „Góry“ i „Zażegnanie burzy“ Maszyńskiego. Następnie ugodniony i ceniony w Częstochowie skrzypek p. M. Chorzelski odegrał: „Taniec cygański“ Sarasatego, „Wspomnienie“ Drdla, „Ober-tas“ Wieniawskiego. Znakomity tenor p. Jan Sulima odśpiewał: „Stach“ Kosobudzkiego, „Flis“ i „Krakowiak“ Moniuszki. Głośny pianista p. Zygfryd Jałowiecki odegrał na fortepianie „Przaśniczki“ Moniuszki, „Mazurek“ Szopena i „Rapsodję“ Liszta. Wreszcie p. Sulikowski wypowiedział na tle marsza Szopena „Dzwony“ Ujejskiego, znany zaś baletmistrz p. Paul odtańczył prześlicznie „Czardasza“ i „Marynarza“. W drugiej części zespół męski pod kierunkiem p. Dębowskiego odśpiewał: „Wędrowni śpiewacy“, „Piosenka żołnierska“ i „Krakowiak“ Lachmana; p. Chorzelski odegrał na skrzypcach kilka utworów oraz

„Tańce słowiańskie“ Dworzaka. P. Jałowiecki wykonał na fortepianie „Melodie swojskie“ i „Kujawiak“ Paderewskiego, p. Sulikowski wypowiedział szereg bajek, monologów i satyr, następnie odśpiewał w towarzystwie fortepianu i skrzypiec „Wróć do mnie“ Danczyńskiego. Wreszcie p. p. Paul i Siedlecki wykonali po mistrzowsku „tańce charakterystyczne“. W drugi dzień Świąt wspomniane zespoły wykonały prześlicznie operetkę pod tytułem „Pan Fikalski“ Strausa. Oba wieczory były pełne dobrego smaku i artyzmu.

Miejscowe społeczeństwo miało możność widzieć poraz pierwszy doskonały polski teatr i chór, jaki spotyka się tylko w dużych miastach i stolicach. Nieprędko Koniecpol i okolica doczeka się takiej artystycznej uczty.

P. W.

LELÓW (powiat Włoszczowski).

Burza z gradem.

W poniedziałek dnia 2-go czerwca przeszła wielka burza gradowa nad częścią parafii Lelowskiej oraz nad wsią Staromieście i Sokolniki. Zasiewy miejscami zostały zupełnie zniszczone.

Śmierć kapłana.

Dnia 27-go maja b. r. zmarł w 67-ym roku życia ks. Adolf Zarzycki. Przeżył w kapłaństwie 41 lat, obowiązki proboszcza w Pierzchnicy, w powiecie stopnickim, spełniał przez lat 18.

Wiadomości z kraju.

UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA W POLSCE.

Cała Polska, jak lat ubiegłych, święciła uroczystości Bożego Ciała. Na ulice i drogi naszych miast i wsi wyszedł z ukrycia kościołów Chrystus Pan, błogosławiąc naszemu narodowi. Nieprzeliczone tłumy ludności ze wszystkich stanów wzięły udział w procesjach, świadcząc o swym głębokim umiłowaniu i przywiązaniu do Boskiego Zbawcy.

W kościołach katedralnych w dniu Bożego Ciała procesje prowadziło osobiście Najdostojniejszy Książe Biskupi, poczynając od stolicy prymasowskiej — Poznania, gdzie uroczyste nabożeństwo i procesję odprawił J. Em. Ks. Kardynał — Prymas August Hlond.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, bawiąc w Lublinie na odsłonięciu pomnika ku czci poległych, wziął udział w nabożeństwie i procesji, prowadząc celebrazja J. E. Ks. Biskupa Fulmana.

WARSZAWA.

Procesja Bożego Ciała.

Przemówienie Ks. Kardynała Kakowskiego.

Nabożeństwo w katedrze war-

szawskiej rozpoczęło się o godzinie 10-ej rano. Na placu Zamkowym, jak również i na przyległych ulicach ustawiły się bardzo liczne bractwa z chorągwiami, organizacje społeczne, oświatowe, sportowe, szkoły, oddziały wojska.

Mszę św. celebrował Ks. biskup Gall, sufragan warszawski. Na tronie arcybiskupim zajął miejsce Ks. Kardynał Kakowski, w prezbiterjum zasiadli: Ks. Nuncjusz Marmadzi z sekretarzem ks. prałatem Kollim, rząd z naczelnym ministrem Prystorem, marszałek senatu Raczkiewicz, rektor Uniwersytetu wraz z profesorami.

W czasie nabożeństwa po Kredzie wszedł na ambonę Ks. Kardynał Kakowski i wygłosił następujące przemówienie:

„Najmilsi! W roku 1918-ym z katedry metropolitalnej warszawskiej św. Jana wyruszyła uroczysta procesja Bożego Ciała, którą prowadził przybyły do Warszawy w przeddzień uroczystości Wyzwata Apostolski Achilles Ratti, późniejszy nuncjusz w Polsce, a obecnie miłości wie nam panujący zastępca Chrystusa na ziemi Ojciec św. Pius 11-ty.

Wiemy, jak gorąco umiłował Polskę i nasz naród. Nie opuścił Warszawy w chwili, gdy bolszewicy stali niemal u jej wrót; podnosił i krzepił nas na duchu. Odjeżdżając z Warszawy jeszcze raz w



Z katastrofy kolejowej pod Rogowem. Szczątki parowozu i kilku wagonów.

Boże Ciało niósł przed ludem Chrystusa w złocistej monstrancji z tej katedry. Wyniesiony na Stolicę Piotrową, zawsze serdeczną pamięcią i troską otacza nasz naród; Jemu zawdzięczamy konkordat, zawarty pomiędzy Stolicą Apostolską a państwem polskim.

Dziś ten opatrznociowy dla całego świata Ojciec św., papież misji wśród pogan, papież gorąco popierający zjednoczenie Kościołów, papież pokoju, ten, który w zaraniu swych rządów rzucił hasło: „Pokój Chrystusowy w Królestwie Chrystusowym“, papież Akcji katolickiej, krzewionej dla zapewnienia tryumfu zasadom pokoju w rodzinach, gminach, państwach i między narodami, — dziś powtarzam, ten wielki papież cierpi ucisk srogi.

Ręce wrogów Kościoła usiłują tu i owdzie, a nawet pod boki Papieża, naruszyć i obalić kolumny, na których wspiera się gmach Akcji katolickiej, pod pozorem, jakoby ta szczytna i nawskroś religijna praca wkraczała w dziedzinę polityki.

Te nieprzyjemne Kościołowi objawy szerzą się zwłaszcza tam, gdzie pogańskie myśli biorą górę nad zdrowymi zasadami chrześcijańskimi, gdzie nienawiść usiłuje zatrumfować nad miłością Chrystusową.

Ja, pasterz Stolicy Polskiej, występuję przed wami, tutaj zgromadzonimi, i przed całym narodem z gorącą prośbą: „módlmy się na intencję zasmuconego i uciśnionego Ojca chrześcijaństwa, aby Pan Zastępów odwrócił nową falę ucisku, uderzającą o Opokę Piotrową, o Kościół oraz raczył zmieknąć serca wrogów wiary świętej, wreszcie, by pocieszył Swego zastępcę na ziemi i tych wszystkich, którzy z Nim wspólnie prześladowanie cierpią dla sprawy świętej.

Zakończę, Najmilsi, te kilka słów przemowy modlitwą za Ojca św., którą wraz ze mną raczcie odmówić: „Boże wszystkich wiernych, Pasterzu i Rządco, wejrzyj łaskawie na sługę Twego Piusa, którego postanowiłeś pasterzem Swego Kościoła; spraw, prosimy, aby wspierał słowem i przykładem tych, którzy przewodzi, aby wraz z powierzoną pieczę swą trzodą osiągnął żywot wieczny. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który żyje i króluje na wieki wieków. „Amen“.

Po nabożeństwie wyruszyła procesja na plac Zamkowy i Krakowskie Przedmieście do czterech ołtarzy. Dostojnego celebrysa prowadzili kolejno naczelny minister Prystor, marszałek Raczkiewicz, prezydent Warszawy p. Słomiński, wiceminister Pieracki, rektor Michałowicz, generał Wróblewski, pułkownik Krzemiński.

Na zakończenie, na placu Zamkowym Ks. Biskup udzielił błogo-



Z powodzi w Wileńszczyźnie. Rzeka Dźwina wylała 6 kilometrów na polską stronę i kilka kilometrów na stronę rosyjską. Wskutek tego granica z Rosją bolszewicką w powiecie dziśnieńskim znikła na pewien czas pod wodą.



Widoczek z powodzi w Wilnie. Rzeka Wilja i nadbrzeżna ulica Zygmuntońska.

ślawieństwa Najświętszym Sakramentem.

Zjazd Związku Spółdzielni Spożywców.

W bieżącym roku upływa 25 lat istnienia na ziemiach byłej kongresówki Towarzystwa Spółdzielczego. Z tego powodu odbył się w Warszawie w salach Rady Miejskiej zjazd Związku Spółdzielni Spożywców, zakończony uroczystą akademią. Jednocześnie obchodzony był jubileusz 25-lecia pracy na tej niwie profesora Stanisława Wojciechowskiego, byłego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Na wniosek przewodniczącego Zjazdu urządzono p. Wojciechowskiemu okazałe uczczenie i wręczono księgę pamiątkową, pokrytą podpisami kilku tysięcy członków.

Burze gradowe.

Z różnych okolic Polski nadchodzą wiadomości o gwałtownych burzach, połączonych z gradobiciem i oberwaniem się chmur.

Wilno. W ostatnich dwóch miesiącach województwo Wileńskie zostało nawiedzone dwoma żywiołowymi klęskami, najpierw powodzią, a obecnie burzą gradową, szalejącą przez kilka godzin. W gminie rudomińskiej spadł w trzech wsiach grad olbrzymiej wielkości, niszcząc zasiewy na znacznej przestrzeni.

Podobny los spotkał dwie wsie powiatu oszmiańskiego. W powiatach baranowickim i nowogródzkim w kilku wsiach zasiewy zostały zupełnie zniszczone. W niektórych miejscowościach grad był wielkości kurzego jaja.

Lwów. W województwie lwowskim ziarna gradu dochodziły do wielkości drobnych jablek. W gminach Zimna Woda, Rudno i Konopna grad zniszczył na przestrzeni 600 mórg wszystkie żyta i pszenice.

Ślask. Spustoszone są również pola na Śląsku, gdzie szalała ogromna burza. Linia kolejowa Głubczyce — Kaniów została zalana.

Łódź. W województwie łódzkim grad zniszczył doszczętnie 400 mórg zboża. Nadto w powiecie Radomskim uległo zniszczeniu przeszło 150 mórg zasiewów.

ŁÓDŹ.

Trzoda chlewna do Rosji.

W początkach czerwca b. r. przyjechało z Rosji do Łodzi kilku przedstawicieli handlu w celu zakupu większej ilości trzody chlewnej na wywóz do Sowietów. Kupcy ci zamierzają nabyć trzody za 20 tysięcy dolarów. Przyjazd ich jest następstwem podróży przemysłowców polskich do Rosji, gdzie omawiano sprawę wywozu polskiej trzody chlewnej.

Wiadomości ze świata

ROSJA.

Rozruchy głodowe w Moskwie.

W bieżącym roku bolszewicy wysyłały mnóstwo zboża do Europy i Ameryki, sprzedając je za bezcen, aby tym sposobem zniszczyć rolnictwo w innych krajach i spowodować w nich rewolucję. Dzieje się to jednak z ogromną krzywdą ludności Rosji, której głód coraz bardziej daje się we znaki. W niektórych okolicach brak nie tylko mięsa i tłuszczów, ale nawet chleba. Z Moskwy nadeszła wiadomość o krwawych zacięciach, jakie miały miejsce na targu Sucharewskim. Jest to jedyny targ w Rosji sowieckiej, na którym istnieje wolny handel żywnością. W południe nagle rozległy się na targu krzyki. Okazało się, że rynek otoczyli bandyci, którzy zaczęli rzucać między zgromadzonych bomby gazowe. Wśród tłumu wybuchło przera-

żenie. Skorzystali z tego rabusie i okradli stragany. Policja nie mogła dać sobie rady, gdyż z tłumu do niej strzelano, wezwano wojsko, które napastników rozpedziło. W czasie napadu zginęło 20 osób a 64 odniosły ciężkie rany.

RZYM.

Walka rządu włoskiego z Kościołem.

Trudno obecnie przewidzieć, jak ustosunkuje się w najbliższym czasie rząd włoski do Kościoła.

Na posiedzeniu zarządu partii faszystowskiej postanowiono narażać nie rozwiązywać Akcji katolickiej, lecz tylko jedną z organizacji, wchodzących w jej skład, a mianowicie Związek Młodzieży Katolickiej. Władze faszystowskie obawiają się, że ogromny wzrost Związku liczącego przeszło 140 tysięcy członków, stwarza niebezpieczeństwo dla faszyzmu. Zarzuty nieprawomyślności państwowej, stawiane „Młodzieży Katolickiej“ są bezpodstawne. Przyczyna wrogości odnoszenia się faszyzmu do Związku tkwi raczej w dążeniu do wyłącznego wychowania całej młodzieży włoskiej w duchu zasad faszystowskich. Zasady te, jak wiadomo, są w dużej mierze bezreligijne i oparte na wybujałym, źle zrozumianym patriotyzmie. To też Stolica Apostolska nigdy się nie pogodzi z poglądami faszyzmu na wychowanie młodzieży. Oświadczył to wyraźnie Ojciec święty w swoim przemówieniu. Choć władze włoskie wydały surowy zakaz urządzania wystąpień przeciwności, Ojciec św. polecił, aby wszelkie procesje zwłaszcza w oktawie Bożego Ciała odbywały się tylko wewnątrz kościołów dla uniknięcia możliwych zajść.

Z różnych stron czynione były zabiegi, aby załagodzić przykre nieporozumienie między Stolicą Apostolską a rządem włoskim. Niestety, rząd Mussoliniego nie wykazał chęci do jakichkolwiek ustępstw. Dlatego Stolica Apostolska odmówiła podjęcia zaproponowanych rokowań.

Posel włoski przy Stolicy Apostolskiej Conti de Wetcki od 2-tych tygodni nie pojawił się w Watykanie, wobec tego uważają tam zerwanie stosunków politycznych z rządem włoskim za rzecz dokonaną.

Jeżeli by współzycie na nowo nie zostało nawiązane, powraca wtedy dawny stan, z czasu przed 1929-ym rokiem, kiedy umowa laterańska i konkordat jeszcze nie istniały, a Ojciec święty był dobrowolnym „więźniem Watykanu“. Stolica Apostolska zaprzecza stanowczo pogłoskom, jakoby dążyła do zerwania umowy z rzą-



Hiszpanie nie zadowolili się obaleniem monarchji i uzyskaniem pełni swobód obywatelskich. Tłumy, upojone łatwym zwycięstwem i zachęczone bolszewicką agitacją, rzuciły się na świątynię. Zaślepieni niszczącą pożogą ognia parusetletni dorobek minionych pokoleń. Na obrazku widzimy szumowiny Madrytu przed klasztorem Jezuitów, który po splądrowaniu podpalono.

dem włoskim. Przeciwnie, Ojciec św. pragnie i domaga się zachowania w całej rozciągłości konkordatu i umowy laterańskiej.

LITWA.

Bezczelne wywiezienie Nuncjusza Papieskiego za granice Litwy.

W sobotę 6-go czerwca o godzinie 1-ej po południu policja litewska otoczyła dom, w którym mieszkał poseł Ojca św. biskup Bartoloni. Do mieszkania weszło kilku wyższych oficerów i zawiadomiło Nuncjusza, że z rozporządzenia władz zostaje wysiedlony z granic Litwy. Nuncjusz zaprotestował przeciwko pogwałceniu, dotychczas bowiem jest zatwierdzony przez rząd litewski i nieodwołany przez swego zwierzchnika Papieża. Mimo to policja oświadczyła, że rozkaz musi wypełnić.

Ujęto Nuncjusza pod ramiona, prawie siłą sprowadzono na dół i umieszczono w przygotowanym samochodzie. Tymczasem pośpiesznie załadowano rzeczy na samochody i w otoczeniu oddziału policji ruszono w kierunku niemieckiej granicy.

Po przybyciu na stację Ejtkuny polecono Nuncjuszowi opuścić samochód i przeprowadzono go siłą na stronę niemiecką, zagradzając równocześnie karabinami drogę powrotną do Litwy.

Nuncjusz wsiadł do pociągu, udającego się do Berlina i odjechał do Rzymu.

Gwałt popełniony na osobie przedstawiciela Kościoła wywołał w Kownie wielkie poruszenie i oburzenie. Ludność katolicka poczęła

spieszyć w kierunku pałacu Nuncjusza, lecz została przez policję rozpedzona. Posłowie innych państw w Kownie zebrali się na naradę, jakie zająć stanowisko wobec rządu litewskiego z powodu barbarzyńskiego złeptania międzynarodowego prawa.

HISZPANJA.

Skutki rewolucji.

Rewolucja nie poprawiła złych warunków gospodarczych kraju, ale jeszcze je pogorszyła. Z każdym dniem zamyka się coraz to więcej warsztatów pracy. Bezrobotni idą na lep komunistycznych haseł i stwarzają groźne niebezpieczeństwo dla młodej republiki. Komuniści nie śpią. Uwijają się oni po całej Hiszpanji. Codziennie przybywają z sowieckiego poselstwa w Paryżu samochody z gotówką i rozkazami. Okręty sowieckie, naładowane bronią, coraz częściej zawijają do hiszpańskich portów. Rząd chwycił w swoje ręce socjaliści, którzy są bardzo zdolni do niszczenia, ale nie stać ich na budowę lepszej przyszłości. Jak wszędzie, tak i w Hiszpanji działalność swoją rozpoczęli od prześladowania Kościoła, do którego odnoszą się zawsze z nienawiścią. Opracowali oni rozporządzenie o wolności wyznań. Rzekoma ta wolność ma polegać na tem, że w kraju katolickim religia katolicka traci swoje naczelne stanowisko, państwo przestaje się opiekować duchowieństwem, kościołami, nauka religji ze szkół zostaje usunięta, obowiązująca dotychczas w wojsku poranna i wieczorna mo-

dlitwa ma być zniesiona, niektóre zakony mają być wypędzone, a własność kościelna będzie zagrabiona na rzecz państwa.

Do Madrytu przybyli z południowej prowincji wysłannicy Baszków, narodu ongiś podbitego przez Hiszpanów, a bardzo religijnego i odważnego. Wymawiali oni rządowi jego bezczynność w czasie palenia przez bolszewików kościołów i klasztorów, zagrozili przytem, że w razie powtórzenia się podobnych prób, naród ich urządzi komunistom krwawą kąpiel i ruszy wielkim pochodem na Madryt.

—)x(— KALENDARZYK.

- 14 czerwca — niedziela. Św. Bazylego biskupa. Żył około roku 376-go. Urodził się w mieście Cezarei w Azji Mniejszej. Za dzielną obronę wiary katolickiej przed heretykami i wykazywanie ich błędów otrzymał tytuł Wielkiego Nauczyciela Wschodu. Napisał dużo książek o wierze katolickiej, ułożył regułę zakonną.
- 15 czerwca — poniedziałek. Błogosławionej Jolenty i św. Wita.
- 16 czerwca — wtorek. Św. Jana Franciszka Regis. Wychowany w szkole Ojców Jezuitów od najmłodszych lat odznaczał się pobożnością i szczególnym nabożeństwem do Matki Bożej i Anioła Stróża. Całe swoje życie poświęcił pracy misyjnej. Umarł około roku 1640-go.
- 17 czerwca — środa. Św. Marcjana, męczennika.
- 18 czerwca — czwartek. Św. Efrema Jankona i Nauczyciela Kościoła. Przez wielką pokorę wzbraniał się przyjąć święceń kapłańskich. Odnaczał się wielką łagodnością i słodyczą serca, a równocześnie był odważnym i mężnym w walce z heretykami.
- 19 czerwca — piątek. Św. Juljanny de Falkon męczenniczki.
- 20 czerwca — sobota. Św. Sylwerjusza, papieża i męczennika.

—)x(—
Kiedy Medard się rozwodzi,
Będzie deszczu sześć tygodni.

Na święty Wit słowik cyt.

—)x(— ODPOWIEDZI PRAWNE.

P. M. Opatowiecka z Dąbrówek. W myśl zasad prawa każdy może się dowolnie rozporządzać swoją własnością, a więc i sąsiad pani może sadzić na swym gruncie wszelkiego rodzaju drzewa i zabezpieczyć mu tego nie można. Gdyby można było ustalić, że sąsiad sadi drzewa na granicy tylko w tym celu, aby pani zaciemnić łaskę, to w takim razie możnaby wytoczyć sprawę do sądu o odszkodowanie. Tego rodzaju sprawa nie miałyby jednak wielkich widoków powodzenia, a naraziłaby Panią na znaczne koszty.

P. Aleksandra Kralka z Iwanowic. 1) Nie jest nam znana ustawa, która by przyznawała odszkodowanie za pobyt w niewoli w czasie służby w armii zaborczej i stąd na te pytanie nie dajemy wyraźnej odpowiedzi. Przypuszczamy jednak, że ustawa taka nie istnieje. 2) W drugim py-

PODZIĘKOWANIE.

Przewielebnemu Duchowieństwu i wszystkim uczestnikom za oddanie ostatniej posługi nieodżałowanemu Św. Pamięci

KSIEDZU ADOLFOWI ZARZYCKIEMU

i za wyrazy żalu i współczucia składają serdeczne „Bóg zapłać“

Sieklucy.

taniu nie wyjaśnił pan, w jaki sposób starszy brat doszedł do posiadania całego gospodarstwa spadkowego. O ile na był majątek na mocy wyroku Sądu i następnie złożył do kasy gminnej wyznaczoną spłatę, to oczywiście niema sposobu na to, aby gospodarce mu odebrać. O ile zaś bra posiadł majątek w jakikolwiek inny sposób, to dochodzenie praw

spadkowych byłoby możliwe. Skargi przeciwko opiekunom przedawniają się w ciągu lat czterech od czasu dojścia nieletnich do pełnoletności. Co do pytania czy Kasa gminna wypłaci złożone wkłady i w jakiej wysokości można udzielić odpowiedzi po ustaleniu dokładnej daty i zaznajomieniu się z całym przebiegiem likwidacji. T. F.

—)x(— O POMOC DLA OPUSZCZONEJ MŁODZIEŻY PODHAŁA.

Grono osób z pośród duchowieństwa i świeckich zatroszczyło się o rzeszę biednej młodzieży Podhala, która z braku opieki marnuje młode lata, a często wielkie zdolności. W tym celu organizuje się w Niedźwiedziu na Podhalu pierwszy zakład tak zwany „Osiedle Wychowawcze“, na czele którego stanie Brat Augustyn z 3-go zakonu św. Franciszka, długoletni opiekun bezdomnej młodzieży.

Zadaniem Osiedla jest skierować wychowanie opuszczonej młodzieży na dobre tory, usunąć błędy koszarowego wychowania, zapewnić chłopcu byt i prawdziwe ognisko rodzinne. Dlatego Osiedla będą dążyć do wyzyskania warsztatów pracy na wsi, jak: ogrodnictwo, sadownictwo, pszczelnictwo, różne hodowle i t. p. Będą otwierać mleczarnie, piekarnie, sklepy wiejskie, co przyczyni się do podniesienia kultury wsi i zapewni chłopcu istnienie. Zakład bowiem po przygotowaniu chłopca do jednego z powyższych zawodów, będzie ich łączył w spółki celem tworzenia większych przedsiębiorstw. Przedsiębiorstwa czy gospodarstwa mniejsze lub większe otrzymają wychowankowie na własność z obowiązkiem spłacenia części jego wartości. W ten sposób tworzyć się będzie fundusz dla młodszych towarzyszy Osiedla i samowystarczalności zakładów, prowadzonych według tego planu.

Początki jednak są dla nas bardzo trudne. Dlatego kierownictwo, mimo ciężkich czasów, zmuszone jest zwrócić się o pomoc do społeczeństwa. Jeżeli ciężkie czasy nastały dla zamożniejszych, to jakże przygniatać musi nędza bezradnie i opuszczone dziecko.

Kto przeto pragnie nieść prawdziwą pomoc opuszczonemu dziecku, zdobyć duszę dla niebieskiej Ojczyzny, obywatela dla Ojczyzny ziemskiej, niech choć drobną ofiarą przyczyni się do fundacji „Osiedli wychowawczych“.

Każdy grosz będzie z wdzięcznością przyjęty i zapisany na wieczną pamiątkę w księdze fundatorów oraz w sercach wychowanków.

Niedźwiedź, (powiat Limanowa), dnia 10 maja 1931 r.

Ks. Baradziej
proboszcz w Niedźwiedziu
Br. Augustyn

3-go zak. św. Franc. kier. zakładu

**Najtańsze źródło
wszelkich
obrazków religijnych**

**TOMASZ
NAGŁOWSKI i S^{ka}**

ZAKŁAD

**KATOLICKICH WYDAWNICTW
i Drukarnia**

Częstochowa 3 Maja № 7,

Tel. 582

poleca

OBRAZKI KOMUNIJNE.

Redaktor: **Ks. S. Dembczyk.**

Wydawca: **Ks. Inf. B. Czerkiewicz.**

Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy.

Wszelkie artykuły są własnością Redakcji, przedruk bez upoważnienia wzbroniony.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 2-45.